

ks. prof. dr hab. Władysław Majkowski SCJ

QUESTION SOCIALE NASZYCH CZASÓW

Gdyby trzeba było w sposób syntetyczny wyrazić problemy społeczne XIX wieku w państwach zachodniej Europy ogólnie, a we Francji w szczególności, to najlepiej oddałoby je wyrażenie – *question sociale*. Zawarta pod tym hasłem problematyka była szeroka, trudna do rozwiązania i zajmowała umysły wielu uczonych oraz pochłaniała energię wielu działaczy społecznych wszelkich opcji. Zajmowali się nią ludzie z prawej i lewej strony sceny politycznej. Pierwsi proponowali poprawianie krok po kroku istniejącego systemu ekonomicznego – kapitalizmu, tak by nadać mu bardziej humanitarne kształty – *piecemeal engineering*. Drudzy – socjaliści, a właściwie komuniści utrzymywali, że należy zaniechać tego systemu, zastąpić go innym, ponieważ się przeżył, a jego społeczne moce się wyczerpały. Stąd reformatorskie wysiłki nawet bardzo wielu działaczy są bezużyteczne.

Samo zaś dziewiętnastowieczne społeczeństwo było wewnętrznie rozdarte, chore. Klasy społeczne były do siebie wrogo nastawione. W związku z tym otwarty konflikt wydawał się nieunikniony, zwłaszcza w obliczu wzmóżonej działalności przedstawicieli lewicy. Walka ta – jak napisał papież Leon XIII – „wszystkie umysły trzyma w trwożnym oczekiwaniu przyszłości; pochłania geniusz mędrców, roztropność ludzi doświadczonych, zgromadzenia ludu, przenikliwość prawodawców, narady panujących, tak że już nie ma sprawy, która by gwałtowniej zajmowała ducha ludzkiego” (RN, 1). Wzburzenie umysłów i niepokój społeczny były tak wielkie, że K. Marks i F. Engels rozpoczęli swój *Manifest komunistyczny* od słów: „Widmo krąży po Europie – wid-

mo komunizmu”. Wszystkie potęgi Europy uznały komunizm za wielkie zagrożenie, dlatego „połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci”¹.

System kapitalistyczny nowoczesnego społeczeństwa tylko z zasady przypomina dziewiętnastowieczny kapitalizm. Zmieniła się forma własności fabryk i zakładów, uregulowano stosunki najmu, ulepszono warunki pracy, stworzone zostały organizacje robotnicze stojące na straży pracowniczych interesów... Nie znaczy to jednak, że rozwiązano wszystkie znane w przeszłości problemy społeczne, a nowe nie pojawiły się na horyzoncie. W konsekwencji i dziś istnieje potrzeba społecznego zaangażowania jednostek, organizacji, a nawet agend państwowych, aby rozwiązywać nowe problemy.

1. Najważniejsze problemy społeczne dziewiętnastowiecznego kapitalizmu

System kapitalistyczny taki, jaki istniał w dziewiętnastym wieku na Zachodzie Europy, był systemem niesprawiedliwym. A oto najważniejsze wymiary społecznego problemu ówczesnego kapitalizmu: niskie zarobki, wydłużony dzień pracy, niehumanitarne warunki pracy, praca kobiet i dzieci oraz praca w niedziele i święta.

Niskie zarobki

W systemie kapitalistycznym podstawowym źródłem utrzymania robotnika jest praca najemna. I chociaż taki system sam w sobie nie jest niesprawiedliwy, to jednak nierzadko taki bywa z racji przewagi podaży pracy nad jej popytem, czyli w przypadku bezrobocia. W takiej sytuacji zwykle robotnikowi są narzucane określone warunki najmu, które w jego ocenie są niesprawiedliwe albo obiektywnie takie są. Odnosząc się do tego aspektu kapitalizmu, Leon XIII w swojej encyklice *Rerum novarum* pisał: „W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im w zamian żadnej ochrony; urzędnienia i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religii; i tak

robotnicy osamotniani i bezbronni ujrzeni się z czasem wydanymi na łup nie ludzkości panów i nieokiełzanej chciwości współzawodników. Zło powiększyła żarłoczna lichwa, którą, aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci; dodać jeszcze należy – skupienie najmu pracy i handlu w rękach niewielu prawie ludzi, tak że garść możnych i bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmiernej liczbie proletariatuszy” (RN, 2).

Wykorzystywanie pracownika

Eksplatacja robotnika może przyjąć jedną z dwóch form: niskie wynagradzanie za pracę lub wydłużanie przez pracodawcę dnia pracy bez właściwej rekompensaty. W pierwszym przypadku dochodzi do dysproporcji podziału wartości dodatkowej wytworzonej przez robotnika na jego niekorzyść. Kapitalista przywłaszcza sobie należącą się robotnikowi część wynagrodzenia, okrada robotnika. Inną formą wyzysku jest wydłużanie dnia pracy pracownika bez jego zgody i bez dodatkowego za to wynagrodzenia. W XIX wieku obie te formy eksploatacji robotnika miały miejsce: na pracowniku wymuszano – z racji jego materialnej sytuacji – pracę za niskie wynagrodzenie, powszechnie zaś stosowana dniówka liczyła czternaście, a nierzadko i więcej godzin pracy.

Warunki pracy

Zważywszy na fakt, że podnoszenie higieny i bezpieczeństwa pracy zawsze idzie w parze z dodatkowymi kosztami, dziewiętnastowieczny kapitalista motywowany żądzą zysku zwykle nie był gotowy ponieść takich kosztów. Powszechne zatem było istnienie fabryk, w których warunki pracy były niebezpieczne, niehigieniczne, a często wprost nie ludzkie. Praca w takich warunkach powodowała uszczerbek na zdrowiu, a nierzadko kończyła się kalectwem robotnika. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę fakt, że nie było systemu ubezpieczeń, pokrzywdzony człowiek, zwykle ojciec rodziny, nie tylko nie był w stanie jej utrzymywać, a wręcz sam potrzebował opieki, stając się przez to ciężarem dla bliskich.

Praca dzieci i kobiet

Niskie zarobki męża-ojca wymuszały podejmowanie pracy przez kobiety-zony, a niekiedy nawet dzieci. Właściciele fabryk chętnie zatrudniali kobiety i dzieci nawet do prac „męskich”. Kobiety były powszechnie zatrudniane w fabrykach tekstylnych. Wraz z nimi często pracowało ich potomstwo. Zarówno kobiety, jak i dzieci były zatrudniane po znacznie niższym uposażeniu, choć często wykonywały tę samą pracę co dorośli mężczyźni. Czasem zdarzało się, że zatrudniano dzieci nawet w kopalniach. Miało to miejsce w Anglii, gdzie w kopalniach pracowali nawet dwunastoletni chłopcy. Oddana pracy cała rodzina prawie nie miała czasu na spotykanie się, tak dalece, że miejsce wstających z łóżka po odpoczynku zajmowali powracający z pracy inni członkowie rodziny. Do tej sytuacji odnosił się K. Marks, mówiąc, że w Anglii w wielu domach „łóżka nie stygną”.

Brak robotniczych organizacji

Elementem niesprawiedliwości dziewiętnastowiecznego kapitalizmu był brak związków zawodowych, które brałyby w obronę interesy robotnika. Mankament ten nie był wyrazem nieudolności samych robotników, a wynikał z istniejącego prawodawstwa, które we wszystkich prawie zachodnich państwach zakazywało zrzeszeń robotniczych (w Anglii – Combinations Acts z 1799 i 1800 roku, we Francji – Loi le Chapelier z 1791 roku; w Stanach Zjednoczonych związki zawodowe były traktowane jako organizacje wywrotowe aż do 1830 roku). Dopiero w siódmej dekadzie XIX wieku zaczęły powstawać tzw. międzynarodowe sekretariaty zawodowe: w 1871 roku – sekretariat pracowników branży tytoniowej; w 1890 – górników; w 1891 – metalowców i drukarzy, a w 1894 – włóknarzy.

Nic więc dziwnego, że system ten budził wiele zastrzeżeń w ocenie Kościoła, a jednocześnie stał się przedmiotem ostrej krytyki działaczy lewicowych. Komunistyczne idee nie tylko zajmowały umysły ludzi, ale i nabierały widzialnego, konkretnego kształtu w postaci organizacji robotniczych. Tym sposobem 28 września 1864 roku w St. Martin’s Hall w Londynie została zawiązana Pierwsza Międzynarodówka. Aby zjed-

noczyć organizacje robotnicze różnych odcieni, na dzień 14 lipca 1889 roku zwołano do Paryża Drugą Międzynarodówkę.

2. Próby rozwiązania problemu

Próby rozwiązania kwestii społecznej szły w dwóch odmiennych kierunkach: reforma systemu kapitalistycznego i jego humanizacja oraz porzucenie go przez upaństwowienie środków produkcji. Pierwsze rozwiązanie proponowali tzw. socjaliści utopijni, Kościół katolicki i wszelkiego rodzaju działacze prawicowi; za drugim opowiadała się cała lewica. Przyszłość miała zweryfikować ich sensowność i poprawność.

Reforma systemu kapitalistycznego

Nawet najwięksi krytycy systemu kapitalistycznego nie mogli odmówić tej formie organizacji produkcji wyjątkowej efektywności. Żaden inny system ekonomiczny nie okazał się bowiem tak efektywny jak kapitalizm. Potwierdzeniem tego był również nieudany eksperyment w postaci wprowadzenia systemu komunistycznego najpierw w sowieckiej Rosji, a następnie w krajach przez nią kontrolowanych po II wojnie światowej. Społeczeństwa tego systemu zostały zdystansowane w rozwoju przez państwa o ekonomii kapitalistycznej. Inną rzeczą jest natomiast to, jak wielkim kosztem ten sukces był osiągnięty i kto zapłacił za to najwyższą cenę. J. A. Schumpeter przewidywał nawet, że ten niebываły sukces kapitalizmu będzie ostatecznie powodem jego upadku.

Dostrzegając pozytywne strony systemu kapitalistycznego, proponowano jego reformę, by tym sposobem rozwiązać problemy, które niewątpliwie narosły². E. Durkheim pisał: „Nie chodzi o to, aby na miejscu istniejącego obecnie społeczeństwa zbudować społeczeństwo nowe, lecz o przystosowanie społeczeństwa obecnego do nowych warunków społecznego bytu. [Kwestia społeczna] nie jest już kwestią klas, przeciwstawiania bogatych i biednych, przedsiębiorców i robotników, tak jakby jedyne rozwiązanie polegało na odjęciu jednym w celu dodania drugim. Tym, co jest potrzebne w interesach jednych i drugich, jest powściągnięcie od góry apetytów obu stron i położenie w ten sposób kresu stanowi

dezorganizacji, wrzenia i chorobliwego podniecenia, który nie wpływa z działalności społecznej, a nawet prowadzi do cierpienia. Inaczej mówiąc, ujęta w ten sposób kwestia społeczna nie jest już kwestią pieniędzy czy siły, lecz kwestią czynników moralnych. Decyduje o niej nie stan naszej gospodarki, lecz stan naszej moralności”⁷³. Podobnie socjaliści utopijni „nie wierzyli w żaden samorzutny porządek społeczny; sądzili raczej, że potrzebna jest długa i przemyślana praca organizatorska, która stworzy warunki społecznego współdziałania”⁷⁴.

Socjalistyczna propozycja rozwiązania kwestii społecznej

Zgoła odmienną postawę względem systemu kapitalistycznego proponowali socjaliści i komuniści. Rozwiązania kwestii społecznej upatrywali nie w reformie systemu kapitalistycznego, lecz w jego obaleniu i zastąpieniu przez system komunistyczny, którego sednem jest uspołecznienie środków produkcji. Według K. Marksa, źródłem dehumanizacji stosunków międzyludzkich jest własność prywatna środków produkcji. Z tą formą własności związany jest system zatrudnienia regulowany przez rynek i wolną konkurencję. Kapitalistyczny stosunek pracy jest niesprawiedliwy z samej swej natury, ponieważ stawia robotnika w sytuacji zależności. Ponadto w systemie kapitalistycznym przedmioty wytwarzane przez pracownika stają się dla niego obcą siłą, która przeciwstawia mu się i dominuje go. Stąd „[...] im bardziej robotnik się spracuje, tym potężniejszy się staje obcy świat przedmiotów, który tworzy jako coś, co mu się przeciwstawia, tym uboższy staje się on sam, jego świat wewnętrzny, tym mniej jest jego własnością”⁷⁵. Ten dychotomiczny podział jest równocześnie źródłem nieusuwalnego klasowego konfliktu. Historia ludzkości zaś jest historią nieustannej walki klas. „Wolny i niewolnik, patrycjusz i plebejusz, pan feudalny i chłop pańszczyźniany, majster cechowy i czeladnik, krótko mówiąc, ciemiezy i uciemiezeni pozostawali w stałym do siebie przeciwieństwie, prowadzili nieustanną, to ukrytą, to jawną walkę – walkę, która za każdym razem kończyła się rewolucyjnym przekształceniem całego społeczeństwa lub też wspólną zagładą walczących klas”⁷⁶.

3. *Question sociale* naszych czasów

Dzięki wysiłkom wielu społecznych działaczy, pracodawców i robotników wiele z tych problemów, które składały się na *question sociale* w XIX wieku, zostało rozwiązanych. Jednakże jeden z nich wydaje się czekać na pozytywne rozwiązanie: kwestia zubożenia części społeczeństwa zwykle w kontekście bezrobocia. Można też mówić o nowym problemie, czy raczej problemach związanych z rodziną.

Ubóstwo znacznej części społeczeństwa

Chociaż jest prawdą, że w nowoczesnym społeczeństwie istnieją już różnego rodzaju formy łagodzenia ubóstwa jednostek i rodzin: zapomogi dla bezrobotnych, rodzin wielodzietnych, renty i emerytury..., to jednak w wielu państwach na świecie, a w tym i w Polsce istnieje pewien margines ludzi biednych. Chodzi nade wszystko o tych, którzy nie są winni swej biedy. Należą do nich bezrobotni, którzy zwykle takimi są nie z własnej winy czy woli.

Oznacza to, że w nowoczesnym społeczeństwie problem biedy jest nierozzerwalnie związany z bezrobociem. Niewiele zaś jest takich państw na świecie, które nie borykałyby się z problemem bezrobocia. W konsekwencji bezrobocie jest współcześnie największym problemem kwestii społecznej naszych czasów. Skala tego problemu jest różna w różnych krajach: od sytuacji „normalnej” do „kryzysowej”. Tabela nr 1 prezentuje wielkość problemu w wybranych państwach świata.

Tabela 1. Bezrobocie w wybranych państwach świata

Rok	2000	2005	2007
Kraj	W procentach		
Argentyna	15	10,6	9,5
Belgia	6,6	8,1	7,6
Finlandia	9,7	8,4	6,8
Francja	10,0	8,9	9,0

Hiszpania	13,9	9,2	8,3
Kanada	6,8	6,8	6,0
Niemcy	7,7	11,1	8,6
Rosja	9,8	7,2	7,2
Stany Zjednoczone	4,0	5,1	4,6
Szwecja	5,8	7,7	6,1
Turcja	6,5	10,3	9,9
Wielka Brytania	5,5	4,6	5,2
Włochy	10,5	7,7	6,1

Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 2008, s. 785.

Polska nie stanowi w tym względzie wyjątku. A jeżeli tak, to jest to przykład negatywny. Od czasu tzw. reformy systemowej w Polsce problem bezrobocia stał się problemem numer jeden. Jeśli sama reforma w postaci planu Balcerowicza zakładała wzrost bezrobocia z racji kontroli inflacji pracy, to pewnie niewielu się spodziewało, że jeszcze po dwudziestu latach od rozpoczęcia reformy problem bezrobocia będzie całkowicie wymykał się spod kontroli kolejnych rządów. Wielkość bezrobocia w Polsce prezentuje tabela nr 2.

Jeśli bezrobocie, a w konsekwencji ubóstwo, jest problemem jednostek, to automatycznie staje się problemem rodzin, do których te jednostki należą, a wszystkie ograniczenia wynikające z tego powodu dla jednostki są też brakami doświadczanymi przez rodzinę. Ubóstwo będące następstwem bezrobocia nakreśla zatem styl życia rodziny, a w szczególności zaspokajanie indywidualnych i rodzinnych potrzeb. Sytuacja staje się tym dotkliwsza, im dłużej główny żywiciel rodziny pozostaje bez pracy. Poza tym „zubożenie obniża jakość życia małżeńsko-rodzinnego przez to, że staje się źródłem napięć i konfliktów w rodzinie [...] Skonfliktowana i zdesperowana rodzina jest o krok od rozpadu”⁷⁷.

Tabela 2. Bezrobocie w Polsce okresu transformacji systemowej

Rok	Ilość bezrobotnych zarejestrowanych w tys.	Stopa bezrobocia według UP	Stopa bezrobocia według BAEL
1990	1126,1	6,5	–
1991	2155,6	12,2	–
1992	2509,3	14,3	13,7
1993	2890,6	16,4	14,9
1994	2838,0	16,0	13,9
1995	2628,8	14,9	13,1
1996	2359,5	13,2	11,5
1997	1826,4	10,3	10,2
1998	1831,4	10,4	10,6
1999	2349,8	13,1	15,3
2000	2702,6	15,1	16,0
2001	3115,1	17,5	18,5
2002	3217,0	18,0	19,7
2003	3175,7	20,0	19,3
2004	2999,6	19,1	18,0
2005	2773,0	17,6	16,7
2006	2309,4	14,9	13,0
2007	1746,6	11,2	9,6
2008	1473,8	9,5	7,1

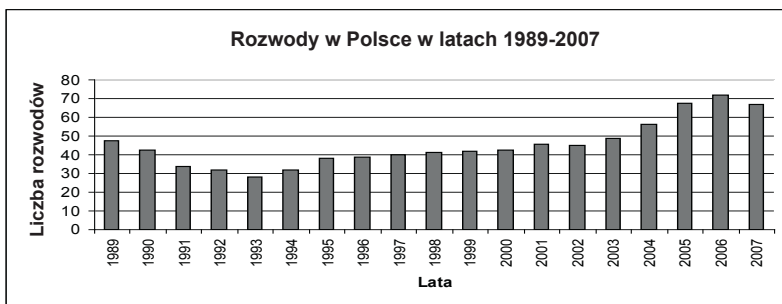
Źródło: GUS, **Rocznik Statystyczny 1992, 1995, 2005**; GUS, **Aktywność ekonomiczna ludności Polski w latach 1992-2004**, Warszawa 2005; GUS, **Mały Rocznik Statystyczny Polski, 2009**.

Oslabienie więzi małżeńsko-rodzinnej

Niezależnie od faktu, że rodzina jest najtrwalszym elementem życia społecznego i jego filarem, nowoczesne życie społeczne cechuje się ciągle wzrastającą liczbą rozwodów. Nieistniejący praktycznie w społeczeństwie preindustrialnym, a rzadki jeszcze w XIX wieku fenomen rozwodu jest obecny i ciągle się intensyfikuje w każdym nowoczesnym społeczeństwie. Polska, ze swoją średnią stopą rozwodów, nie stanowi w tym względzie żadnego wyjątku. I tutaj zauważalny jest podobny do panującego w innych krajach trend – wzrost liczby rozwodów. Co więcej, w ostatnich latach odnotowuje się intensyfikację tego zjawiska. Wszystko wskazuje na to, że ten trend nie tylko się utrzyma, ale nawet będzie się intensyfikował. Racją, dla której ta teza wydaje się nie tylko możliwa, ale bardzo prawdopodobna, jest fakt, że nastąpiła daleko posunięta liberalizacja życia, małżeństwo traci swój sakralny wymiar. W ramach pierwszego trendu jednostka czuje się nieskrępowana w swoich decyzjach, a więc i w odwołaniu wcześniejszej decyzji o zawarciu trwałego związku. Utrata sakralnego charakteru małżeństwa pozbawia je również wymiaru dożgonnej trwałości; skoro małżeństwo nie jest sakramentem, to tym samym traci przymiot dożgonności i nieodwołalności decyzji⁸.

Poniższy wykres prezentuje skalę rozwodów w Polsce w ostatnim dwudziestoleciu.

Wykres. Dynamika rozwodów w Polsce w latach 1989-2007



Źródło: GUS, *Rocznik Statystyczny* 1992, 1996, 2005, 2008.

Jak wskazuje powyższy wykres pierwsze lata transformacji systemowej w Polsce (1989-2003) przyniosły pewien spadek liczby rozwodów z 47,2 tys. w 1989 do 27,9 tys. w 1993 roku. Jednak w dwóch kolejnych latach – 1994 i 1995 – nastąpił ponowny jej wzrost średnio o około 5 tys. rocznie. Między 1993 a 2002 rokiem obserwuje się w Polsce nikły wzrost liczby rozwodów. Gwałtowne przyspieszenie wzrostu ich liczby dokonało się w latach 2002-2005. Najwięcej rozwodów nastąpiło 2006 roku – 71,9 tys. Rok 2007 przyniósł spadek liczby rozwodów do 66,6 tys.

Aborcja

Chociaż sama aborcja, rozumiana jako sztuczne i intencjonalne poronienie, była znana już w starożytności i niekiedy praktykowana, to jednak nigdy dotąd nie uciekano się do niej na taką skalę i przy użyciu nowoczesnych osiągnięć wiedzy i technik medycznych. „Można się zastanawiać, jak to możliwe, że działanie tak kontrowersyjne z punktu widzenia medycznego, społecznego, psychologicznego i moralnego jest bardzo rozpowszechnioną metodą pozbycia się niechcianej ciąży. Ludzie uciekają się do tego zabiegu nawet wtedy, gdy istnieje możliwość oddania dziecka po jego urodzeniu do odpowiednich instytucji, które są w stanie dziecko wychować lub postarać się oddać dziecko do adopcji”⁹.

W powojennej Polsce dostęp do aborcji regulowała ustawa z marca 1956 roku, dopuszczająca ją nawet z powodów ekonomicznych i społecznych. W konsekwencji aborcja stała się najbardziej rozpowszechnionym sposobem kontroli urodzeń. Sprzyjała temu również agresywna laicka propaganda, rozpowszechniająca fałszywe informacje na temat tego, czym *de facto* aborcja jest i jakie są jej skutki. Przyjmuje się, że w okresie obowiązywania ustawy, to jest do 1993 roku, dokonywano w Polsce średnio co rok około 250 tys. sztucznych poronień¹⁰.

Ustawa z 1993 roku – stosunkowo restrykcyjna, ograniczająca możliwość dokonania aborcji do następujących przypadków: jeśli ciąża jest wynikiem gwałtu, jeśli płód jest uszkodzony i jeśli zagraża życiu matki – nie osiąga swego celu, czyli ograniczenia uciekania się do aborcji. Władze państwowe nie robią nic, by wymusić jej przestrzeganie. Dlatego istnieje niczym nie zagrożone podziemie aborcyjne.

Związki homoseksualne

Specyficzną zmianą w kontekście życia rodzinnego są związki homoseksualne. Nie chodzi w tym wypadku o określone zachowania homoseksualne, ponieważ te były spotykane w różnych kulturach. Nowością w tym przypadku zdają się dwa fenomeny. Pierwszy ogólny wzrost tolerancji dla zachowań homoseksualnych, pomimo ich jednoznacznych negatywnych konsekwencji, takich jak: wzrost zakażeń, przemoc... Drugi natomiast to legalizacja takich związków i prawne ich zrównanie ze związkiem osób heteroseksualnych. Homoseksualiści idą w swoich postulatach jeszcze dalej. Ponieważ sami nie mogą mieć dzieci, domagają się możliwości prawnej ich adopcji. Wysuwając takie postulaty, usiłują przekonać otoczenie, „że to jedynie społeczeństwo ma problem ze skłonnością osób homoseksualnych, w żadnym wypadku nie jest to ich własny problem”¹¹.

Niezależnie od faktu, jak ocenia się związki homoseksualne, nie podlega wątpliwości, że zwykle są to związki w dużej mierze przygodne i nietrwałe. Trudno też kwestionować i to, że z biologicznego punktu widzenia posiadają jednoznacznie hybrydalny charakter. Z tego powodu nawet ich legalizacja w ramach prawodawstwa określonego społeczeństwa nie uczyni ich bardziej naturalnymi.

Zakończenie

Podobnie jak w XIX wieku nie było gotowych recept na rozwiązanie kwestii społecznej, tak pewnie nie będzie ich nigdy, a to znaczy, że nie ma ich również i obecnie. Chrystusowe stwierdzenie, że „ubogich zawsze macie u siebie...” (Mk 14,7), wskazuje na to, że królestwo Boże, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju jest sprawą ostatecznej naszej przyszłości. Rzecz bowiem w tym, że podobnie jak w XIX wieku we Francji, tak i dziś w Polsce, a pewnie w wielu miejscach na świecie, kwestia socjalna jest w mniejszym stopniu kwestią ekonomiczną czy polityczną, a w większym moralną. Zabranie jednemu a danie drugiem w żaden sposób jej nie rozwiązuje. Nadto takie rozwiązanie koliduje z ważniejszą jeszcze cechą człowieka – jego wolnością. Pewnie

Durkheimowska propozycja „powściągnięcia apetytów” i zasada solidarności społecznej głoszona przez Kościół katolicki są najbardziej adekwatne do rozwiązywania problemów społecznych.

Wykaz skrótów:

RN – Rerum novarum

Mk – Ewangelia według św. Marka

Przypisy

¹ K. Marks, F. Engels, *Manifest komunistyczny*, Warszawa 1949, s. 27.

² Ciekawą reformę systemu kapitalistycznego zaprezentował Le Play. Reforma ta koncentrowała się wokół czterech wymiarów życia:

1. Religii. Miała nią być religia katolicka, ponieważ tylko ona jest w stanie inspirować ludzi do wyeliminowania wszelkiego fałszu. Duchowni Kościoła katolickiego powinni się wywodzić ze wszystkich stanów, tak by kościelna hierarchia odznaczała się większą reprezentatywnością.
2. Druga sfera życia, którą ma objąć reforma, to własność. Własność jest warunkiem wolności człowieka i jest też podstawą funkcjonowania rodziny. Według Le Playa, obok własności przedsiębiorstw (patronalnej) i gminnej powinna istnieć własność rodzinna.
3. Trzecim filarem reformy społecznej miała być rodzina, a nawet od niej powinna się rozporządzać każda inna reforma. Bazą materialną rodziny jest własność rodzinna; rodzina w swej moralności powinna się kierować Ewangelią.
4. Wreszcie reforma społeczna powinna objąć reorganizację stosunków pracy. Za wzór powinny służyć patronalne przedsiębiorstwa z organizacją pracy dostosowaną do potrzeb rodziny. Szczególną ochroną należy otoczyć pracującą zawodowo kobietę.

³ E. Durkheim, *Le socialisme. Sa définition, ses débuts, la doctrine Saint-Simonienne*, Paris 1926, s. 297.

⁴ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, t. I, s. 172.

⁵ K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.*, w: *Dziela*, t. I, Warszawa 1962, s. 548.

⁶ K. Marks, F. Engels, *Manifest...*, dz. cyt., s. 29.

⁷ W. Majkowski, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 202.

⁸ Zob. W. Majkowski, *Rozwód jako wyraz desakralizacji rodziny*, „Socjologia Religii” 7(2009), s. 229-238.

W tym samym kierunku oddziałują czynniki bardziej personalne. Pierwszym jest hedonizm połączony z egoizmem; drugim wszelkiego rodzaju uzależnienia, z których najczęstszym jest uzależnienie alkoholowe. Hedonizm i egoizm są zaprzeczeniem postaw, jakimi powinni się odznaczać małżonkowie. Hedonizm zorientowany na osiągnięcie przyjemności leży u podstaw małżeń-

skich zdrad; jednostka kierująca się nim skorzysta z nadarzających się okazji, by zaspokoić swoją potrzebę, nie zwracając uwagi na konsekwencje swoich czynów. Egoista będzie traktował wszystkich instrumentalnie i będzie się domagał, by wszystko obracało się wokół niego. Uzależnienie alkoholowe natomiast czyni trudnym, albo nawet niemożliwym funkcjonowanie rodziny.

⁹ W. Majkowski, *Rodzina polska...*, dz. cyt., s. 217-218.

¹⁰ Jeśli się przyjmie, że w latach 1956-1992 dokonywano 250 tys. aborcji rocznie, to w tym okresie dokonano ich w sumie około 9 mln.

¹¹ M. Machinek, *Małżeństwo – inaczej?*, „Collectanea Theologica” 3(2003), s. 105.